

**WYWIAD Z OKAZJI 50-LECIA II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. K. K. BACZYŃSKIEGO**  
**Z BYŁĄ DYREKTOR URSZULĄ ADAMSKĄ**



**Jak długo pracowała pani w naszej szkole?**

Dwadzieścia lat, pracę zaczęłam w 1982 roku jeszcze w Morzysławiu. Do obecnego budynku przenieśliśmy się w 1988 r.

***Ile lat była pani dyrektorem szkoły?***

Dyrektorem byłam 11 lat. No, uzbierało się( śmiech).

**Miło wspomina pani naszą szkołę?**

Jak ja mogę nie wspominać miło szkoły, w której przepracowałam większość swojego życia zawodowego. W oświacie pracowałam 33 lata, z czego 20 w II Liceum Ogólnokształcącym. To była moja szkoła, tym bardziej, że lata poprzedzające związek z II LO spędziłam w kilku innych. Byłam polonistką, polonistów było dużo, więc brakowało dla nich miejsc pracy. Dopiero II LO stało się moją ostoją. To moja szkoła, czuję do niej swego rodzaju sentyment i w związku z tym mam tylko miłe wspomnienia.

**A co uważa pani za swój największy sukces zawodowy?**

Mój największy zawodowy sukces... Chyba to, że do tej pory moi uczniowie mnie poznają i kłaniają mi się ( śmiech).

**Tak, chyba każdy nauczyciel chciałby być tak miło i ciepło zapamiętany przez uczniów.**

To normalne, że każdy chce zostawić po sobie miłe wspomnienia, jeżeli mu się udało, to jest jego sukces. No bo jakie my możemy mieć inne sukcesy? Proszę mi powiedzieć - mamy liczyć olimpijczyków, ilość pasków na świadectwach? Nie, nie tylko o to tu chodzi, prawda?

**A czy pamięta pani jakieś ciekawe wydarzenie z życia szkoły?**

Pamiętam kilka ciekawych, chociażby moment gdy zostałam dyrektorem. W obecnym budynku od 1988 roku do 1991 zajmowaliśmy tylko mały segment, klas było niewiele, nauczycieli chyba trzydziestu kilku. W dużym segmencie uczyły się ostatnie klasy dwóch szkół podstawowych, będących wówczas w remoncie. Właśnie wtedy, gdy zostałam dyrektorem, dano nam do dyspozycji cały budynek. Wakacje spędziłam w szkole, gdzie wyburzano ściany między forum a małym i dużym segmentem, zrobiło się przestronnie i jasno. Przenoszono i urządzano pracownie, dostosowywano szkołę do przyjęcia 11 klas pierwszych. Tak, wtedy był wyż demograficzny. Ja nie miałam żadnego doświadczenia w kierowaniu szkołą, zostałam od razu rzucona na głęboką wodę. To, co działo się w kolejnych latach, też należy uznać za ciekawe wydarzenia z życia szkoły. Szkoła się rozrastała, co roku przyjmowaliśmy po 10, 11 klas, doszło do tego, że mieliśmy filię szkoły w oddzielnym budynku, pracowaliśmy na dwie zmiany. Było ciężko, ale ciekawie. Innym wydarzeniem, które pamiętam z pierwszych dni mojego dyrektorowania, był mój pierwszy wywiad do prasy. Wszyscy chcieli wtedy uczyć się angielskiego, a anglistów brakowało. Oczywiście w naszej szkole język angielski był, miały go starsze klasy, kontynuowały jego naukę. Dla pierwszych klas nauczycieli nie było. Pierwsze pytanie tego wywiadu: "Dlaczego w II LO nie ma języka angielskiego?" . Wyobrażałam sobie to inaczej, że pochwalę się tym, co przez wakacje zrobiono, a tu tłumacz się kobieto z czegoś, czemu zapobiec nikt nie był w stanie. Najlepiej pamiętam te pierwsze wydarzenia, bo to było takie silne zderzenie z rzeczywistością, ale brak anglistów paradoksalnie zaowocował nawiązaniem kontaktów ze szkołą w Sundsvall w Szwecji. Kontakty trwały kilka lat, każdego roku jesienią przyjmowaliśmy grupę Szwedów, wiosną my wyruszaliśmy do Szwecji. To były również ciekawe wydarzenia.

**Pracowała pani z tyłoma uczniami. Czy jakiś rocznik, a może konkretny uczeń pozostał w pani pamięci?**

Ależ oczywiście. Może potraktujmy to tak – ktoś zalażł za skórę, ktoś zapadł w pamięć. .. Indywidualnie i zbiorowo, czyli klasa. Było kilka takich fantastycznych. Jedna z nich to jeszcze morzysławska klasa biologiczna, same dziewczyny uzdolnione humanistycznie. Była inna biologiczno-chemiczna i z tego samego rocznika matematyczno-fizyczna, obie także uzdolnione humanistycznie. To z nimi robiłam wszelkie imprezy, wystawiałam sztuki, przygotowywałam programy. A właściwie to lubiłam wszystkich uczniów, także tych, których nie uczyłam, czyli znałam mniej, wielu wspominam z sympatią. Nie chciałabym wymieniać nazwisk, bo z pewnością kogoś pomnę, ale żeby nie być posądzoną o braki w pamięci, proszę bardzo – Ania Dobrzyńska, Tosia Paszek, Iwona Jakubowska, Marzena Cyprysiak, Edyta Olszówka, Elwira Bazant, Remik Karolak, Bartek Zdulski, Piotrek Tomaszewski, Michał Świniarski, Jarek Jankowski ... Kochałam swoją pracę, bardzo dobrze czułam się w szkole, od dziecka chciałam być nauczycielką.

### **Praca z powołania to piękna rzecz...**

Tak, pracować i czerpać z tego radość, to niemal idealna sytuacja. Oczywiście, nie lubiłam wielu rzeczy w szkole, na przykład dzwonek, bo one do czegoś zmuszają, a mój organizm źle to znosi. Ale jak weszłam do klasy na lekcję, to wszystko mijają. Spotkanie z uczniami było dla mnie najważniejsze i dawało mi najwięcej przyjemności. Dlatego jak czasem jakiegoś nauczyciela nie było, to z radością biegłam na zastępstwo i przeprowadzałam... lekcję języka polskiego. Byłam bardzo szczęśliwa, uczniowie zdecydowanie mniej.

### **Już częściowo odpowiedziała pani na następane pytanie - czy utrzymuje pani kontakty z absolwentami szkoły, może jeszcze coś chce pani dodać?**

Nie można powiedzieć, że mam stały kontakt ze swoimi uczniami. Stałego kontaktu nie mam, bo ani ja, ani moi byli uczniowie nie mamy na to czasu. Jestem ciągle aktywna, ciągle coś robię. Założyłam Koniński Uniwersytet Trzeciego Wieku i jestem prezesem jego zarządu już trzecią kadencję. Właśnie przygotowujemy uroczystość dziesięciolecia naszego istnienia. Kontakty z absolwentami mam sporadyczne i raczej okazjonalne, a najczęściej przypadkowe. „Wykorzystuję” jednak absolwentów jako wykładowców na uniwersytecie – prof. UAM dr hab. Marek Kaźmierczak, dr Konrad Celiński, dr hab. Andrzej Dragan, Katarzyna Sławińska, Karol Myszel, Tomasz Rybarczyk, Emilia Chojnacka ...

### **Jako pedagog obserwuje pani młodzież - czy dostrzega pani jakieś różnice między nami a rocznikami z poprzednich lat?**

Uczniowie są, jacy są. Od zawsze młodzież była i wspaniała, i ta do niczego, i ta kulturalna, i ta chamowata. Chyba zmienił się jednak na gorsze stosunek do nauczycieli, ale uważam, że jest to wynik ogólnego braku szacunku dla kogokolwiek. Uważam także, że ta kulturalna młodzież nigdy sobie nie pozwoli na przekroczenie pewnej granicy. Zawsze młodość była buntownicza i chciała zmieniać świat, zawsze młodość była głośna i radosna, zawsze nieco starszych od siebie uważała za zdecydowanie starych, a już na pewno za mniej mądrych niż ona. Nie porównuję, bo nie ma sensu.

### **Z jakim najtrudniejszym zadaniem przyszło się pani zmierzyć podczas kariery dyrektora?**

Najtrudniejsze moje zadanie...właściwie nie było takiego jednego, wszystko jest trudne, jeżeli w realizacji planów przeszkadza brak pieniędzy. Kiedy byłam dyrektorem, też ich nie było. Miałam pomysły, snułam wizje, tylko na ich wcielenie w życie nie było funduszy. Powiedziałabym, że to było najtrudniejsze i przykre. Ale coś się jednak udawało. Za mojej kadencji zostały urządzone chyba możliwie najnowocześniejsze dwie pracownie komputerowe. Weszliśmy we współpracę z Fundacją Kronenberga i wtedy właśnie powstały te pracownie. Zdołałam także sponsora, który przez trzy lata sukcesywnie finansował wymianę sprzętu audio-wizualnego we wszystkich pracowniach. Inny pokrył koszty elewacji zewnętrznej budynku szkoły. Skomputeryzowane zostały sekretariat i księgowość, umeblowane biblioteka, sekretariat, gabinet dyrektora i pokój nauczycielski. To były zadania naprawdę trudne do

zrealizowania, ale tylko dlatego, że na te zmiany nie dostałam ani grosza, sama musiałam te grosze zdobyć.

**To może odejdziemy troszeczkę od szkoły i w ramach odskoczni zapytam - co lubi pani robić w wolnym czasie?**

Na pewno lubię go spędzać z moją jedyną wnusią, która w tej chwili jest „dorosła”, ponieważ ma osiem lat. Towarzystwa babci potrzebuje mniej, bo teraz ważniejsze jest środowisko rówieśników, ale bardzo lubię właśnie z nią ten wolny czas spędzać. Oczywiście czytam, ale to banalne, bo czytam od zawsze. Kieruję Sekcją Literacką naszego uniwersytetu, przygotowuję prezentacje dla słuchaczy tej sekcji. Kieruję uniwersytetem i teraz na przykład opracowuję harmonogram wykładów i zajęć, rozmawiam z wykładowcami, ustaliam terminy i tematy. To zabawne, ale gdy komputeryzowałam sekretariat i księgowość, ktoś zapytał, czy nie trzeba pomyśleć o komputerze w gabinecie dyrektora. Rozbawiło mnie to – ja i ta bezduszna maszyna. Nigdy nie przypuszczałam, że może być aż tak potrzebny. Gdy odchodziłam ze szkoły, to już tę świadomość miałam. Kiedy powstał uniwersytet, jedną z pierwszych jego sekcji była właśnie komputerowa, a ja byłam najpilniejszą uczestniczką zajęć. Komputer nie jest moją pasją, ale jest mi po prostu potrzebny w sensie praktycznym. Jestem ławnikiem w sądzie rodzinnym. Uczestniczę też w życiu kulturalnym Konina, nie we wszystkich wartościowych imprezach, bo jest ich za dużo, a mój wolny czas ograniczony.

**Jaki pani zdaniem powinien być dobry dyrektor?**

Powinien być dobrym organizatorem, a dyrektor szkoły także nauczycielem, bo musi znać specyfikę pracy placówki oświatowej.

**A gdyby nadal była pani dyrektorem, co zmieniałaby pani w naszej szkole?**

Nie wiem, bo nie orientuję się, co w szkole jest do zmiany. Proszę pamiętać, że na emeryturze jestem 13 lat i przez ten okres nie interesowałam się szkołą w tym sensie. Ścisłe kontakty utrzymujemy ze sobą jako uniwersytet i liceum. Z mądrości i grzeczności waszych nauczycieli korzystają nasi słuchacze z sekcji literackiej, historycznej, przyrodniczej, języków obcych. Nauczyciele „wciągają” do współpracy z nami uczniów. My uczestniczymy w waszych imprezach, wykładach, spotkaniach. Właściwie mam stały kontakt ze szkołą, ale nie interesowało mnie nigdy to, o co pytasz. Nie odpowiem ci na to pytanie.

**Ulubiona książka, film, muzyka...**

Nie wymienię jednego gatunku, bo ja w ogóle bardzo kocham muzykę. Lubię poważną, ale też nie jestem jakimś znawcą przedmiotu. "Cztery pory roku" Vivaldiego, Szopen - to jest coś, co mnie urzeka. Muzyka mniej poważna - dobra piosenka, czyli wartościowy tekst napisany przez „ludzi pióra”, Osiecka, Młynarski, Kofta, Cygan i melodia skomponowana przez prawdziwego kompozytora, na przykład Korcza czy Nahornego. Dobry tekst i dobra muzyka potrzebują dobrego wykonawcy. Moi ulubieni? Oczywiście nie wymieniam wszystkich - Alicja Majewska, Edyta Geppert, Michał Bajor, Zbigniew Wodecki. Rap.. nie, przeciw rapowi nie mam nic, ani przeciw disco-polo. Nie, jeśli ktoś to lubi, to proszę bardzo. Książka... Bardzo lubię sięgać do biografii. Ostatnio czytałam „Passę” Daniela Passenta. A film... do kina chodzę rzadko, film nie należy do moich ulubionych form sztuki, więc raczej nie mam nic do powiedzenia.

**Chciałam bardzo serdecznie podziękować, że znalazła pani chwilę czasu na rozmowę. Raz jeszcze bardzo dziękuję w imieniu Koła Naukowego Medioznawców II LO. Wszyscy mamy nadzieję, że odwiedzi nas pani w dniu jubileuszu.**

Oczywiście, wszystkiego dobrego i również dziękuję, kochane. Do widzenia, do zobaczenia!

*Wywiad przeprowadziły:*

*Milena Jędrzejczak, Nikola Dębowska, Koło Naukowe Medioznawców*